

Wolna Grupa Bukowina, Tu przy piwie

Tu przy piwie się snują rozmowy
Tak jak dym zawieszony nad stołem
Leniwie słowo za słowem
W gwar odpływa co naokoło
Wtem poeta się zrywa do lotu
Pani Stasi, co z kuflem się zbliża
Barwy sł&#oacute;w, pełni serca łopotał
To jakby żyto kto ziarnem zagryzał
A tam pole jak pszczele plastry
P&#oacute;źne żniwa więc ludźmi rojne
I rozmyty jesienią przestw&#oacute;r
I powietrze na oczach szkliste
Mieni, mieni barwami się obraz
W pozłacanych ramach dzieciństwa
Tu brzmi krok&#oacute;w echo samotne
I jak ćma, co do światła się garnie
Zabiega drogę przechodniom
Kt&#oacute;rych cienie się snują po bramach
Wpław przez miasto od brzegu do brzegu
Patrzy niebo przez monokl księżyca
Inny księżyc się śni idącym
To jakby żyto kto ziarnem zagryzał
A tam pole jak pszczele plastry
P&#oacute;źne żniwa więc ludźmi rojne
I rozmyty jesienią przestw&#oacute;r
I powietrze na oczach szkliste
Mieni, mieni barwami się obraz
W pozłacanych ramach dzieciństwa
Tu nad ranem sen lepki i mokry
Lęk przesywa stukaniem od okna
Wraz z głową kocem się okryć
I dać głowie cichą samotność
I nie myśleć o jutrze, o wczoraj
Chł&#oacute;d od okna, jak pies stopy liże
Jak zachować zamglony już obraz
To jakby żyto kto ziarnem zagryzał
A tam pole jak pszczele plastry
P&#oacute;źne żniwa więc ludźmi rojne
I rozmyty jesienią przestw&#oacute;r
I powietrze na oczach szkliste
Mieni, mieni barwami się obraz
W pozłacanych ramach dzieciństwa